

Barbara Krafft, Sztuczny mi

Możesz pić z byle kim,
byle gdzie!

W byle Krym, w byle Rzym -
proszę cię!

Mam co palić, nie muszę wciąż jeść,
nie potrzeba mi... Zresztą ...Pał sześć!

Możesz nie dać mi grosza na dom,
tylko proszę cię,

proszę -
zmień ton!

Możesz bredzić... Pleść bzdury... Androny...

Tylko błagam cię: nie mów, nie mów, tylko nie mów do mnie jak do żony

Bo to wszystko nie tak,
nie tak,
nie tak,

no, a jeśli,
jeżeli
nie tak, nie tak, nie to,
no to po co nam było w to gnać,
tamto rwać,
iść pod prąd, pod wiatr,
gniazdo wic
niby ptak,
no - jeżeli ma być
nie tak?

Słowa jak sztuczny miód,
ersatz, cholera, nie życie,
miał być raj, miał być cud
i ćwiartka na popicie,
a to wszystko nie tak, nie tak,
nie to,

a jeżeli, a jeśli - nie to,
no to o co, u diabła, nam szło?

Możesz iść, dokąd chcesz,
wiesz, gdzie drzwi,
w byle ziab, w byle deszcz,
w byle sny...

Ja na kłamstwie się znam tak jak ty,
sztucznym miodem karmieni - to my.

Znamy lata trwoźniejsze niż dzwon.

Tylko proszę - ten ton... ten ton.

Wygadujcie, panowie, androny,

tylko błagam - nie mówcie, nie mówcie już do nas jak do żony.

Bo to wszystko nie tak,
nie tak,
nie tak,

no, a jeśli,
jeżeli
nie tak, nie tak, nie to,
no to po co nam było w to gnać,
tamto rwać
iść pod prąd, pod wiatr,
gniazdo wic
niby ptak,
no - jeżeli ma być
nie tak?

Słowa jak sztuczny miód,
ersatz, cholera, nie życie,
miał być raj, miał być cud
i ćwiartka na popicie,
a to wszystko nie tak, nie tak,
nie to,

a jeżeli, a jeśli - nie to,
no to o co, u diabła, nam szło?

- ... O szkło?